№ 199. Kraków 30. Sierpnia — Sobota. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
rzyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 27 sierpnia.

ϖ J. C. Mość Cesarz wyjechał dziś do Ischl. ks. Szwarzenberg, wyjeżdża wieczorem. Rozmaite pogłoski krążą o modyfikacyi ministeryum. Niewierzcie żadnym, które do was inną drogą dość mogą. Reskrypta cesarskie wyszły za zgodą wszystkich ministrów, i odpowiedź na ostatni z nich, przygotowana już oddawna, przekona was wkrótce, że ministeryum z wolą i zaufaniem Cesarza działa.

W świecie dyplomatycznym zupełna cisza. Ks. Petrulla par napolitański myśli o małym wojażu po Węgrzech. P. Błudow, sekretarz przy ambasadzie rosyjskiéj, ma się udać z tym samym tytułem do Londynu.

Berlin 27 sierpnia.

† Zbliża się chwila zebrania się sejmów prowincyonalnych. Wyznaczony już nie tylko termin dla każdego, lecz mianowani także marszałkowie i wicemarszałkowie oraz komissarze królewscy. Sejm brandenburski zbierze się d. 31 b. m., poznański i saski d. 7 września, szląski d. 14 t. m., pomorski, westfalski, nadreński i pruski dopiero 4 października. Komissarzami królewskiemi są jak zwykle naczelni prezydenci prowincyj, marszałkami i wicemarszałkami pozostały z małym wyjątkiem dawniejsze osoby. Tak w sejmie poznańskim są nimi: Hiller von Gärtringen z Pszczewa i Heliodor Skorzewski z Prochnowa; komisarzem mianowany teraźniejszy naczelny prezydent, p. Puttkamer. Przepisane już także dla każdego sejmu przedmioty obrad, wszystkie miejscowego znaczenia, tyczące się towarzystw ogniowych, kas pomocniczych, szpitalów, dróg komunikacyjnych itp. Najważniejszym jest przedmiot obrad odnoszący się do prawa ordynacyi gminnéj, powiatowéj, okręgowéj i prowincyonalnéj, w którym rząd zasięgnąć chce opinii Stanów, nim do dalszych kroków względem rzeczonego prawa przystąpi. Prawo to, stało się, jak wiadomo, głównym powodem do wskrzeszenia stanów prowincyonalnych. Od przyjęcia lub odrzucenia go zależeć będzie, czy rząd reprezentacyjny w Prusiech opierać się będzie na przyszłość na zasadzie stanowéj czy ludowéj. O kwestyą tę toczy się cała walka. Nie powtarzam tu jéj szczegółów, z dawniejszych sprawozdań czytelnikowi znajomych. Rząd pragnący powrotu do reprezentacyi stanowéj pewnym jest zwycięztwa w sejmach prowincyonalnych, które w większości składać się będą z jego stronników. Oppozycyjne stronnictwo, opierające się na legalności konstytucyjnéj, albo nie będzie miało w nich żadnego udziału, albo jeżeli uczęstniczyć w nich będzie, zrobi toż samo, co robiło dotąd przy wyborach, będzie protestowało i ustąpi z pola. Pozostali członkowie zastósują się do woli rządu, a opinia ich, chociaż, jak się z zaszłych dotąd protestów okazuje, będzie głosem mniejszości, przejdzie mimo tego do ogólnego w końcu roku zbierającego się sejmu, i tam dopiero sposobem spokojnym lub gwałtownym walka zasad stanowczo, jak się zdaje według woli rządu, rozstrzygniętą zostanie.

Z protestacyj, które w ostatnim czasie przeciw reskryptom ministeryalnym zaszły, najważniejszą jest protestacya hr. Schwerina, prezydenta Izby niższéj. Jak widać z dzienników urzędowych i półurzędowych, był to dla rządu twardy orzech do zgryzienia. Hr. Schwerin jest człowiek umiarkowany, spokojny; w latach 1848 i 1849 miał wielki wpływ w rządzie, którego przez niejaki czas był ministrem, a przez dwa ostatnie lata prezydentem Izby niższéj, W walce przeciw demokracyi stał niewzruszenie po stronie konserwatystów i rządu, którego bronił aż do chwili, gdy tenże zerwawszy z rewolucyą, zaczął powoli schodzić i ze zdobytego przez nią konstytucyjnego stanowiska. Odtąd, mianowicie w ostatniéj sesyi sejmu, stanął po stronie oppozycyi, i jak widać z świeżéj protestacyi, pozostał jéj wiernym. Głos jego znajdzie odgłos w kraju, i obok innych, niemniéj przeważnych, może się stać dla rządu bardzo ambarasującym. Prawie wszystkie większe miasta kraju, znajdują się w oppozycyi, w kwestyi restaurowanych stanów. Rząd konstytucyjny polega przedewszystkiem na stanie trzecim, tak zwanym tiers-état, którego jest wyrobem w historycznéj walce, przeciw uprzywilejowanéj arystokracyi starego rządu. Stan ten w Prusiech i w całych Niemczech, jest niezawodnie materyalnie i moralnie najpotężniejszym. On od roku 1814 wzrastał, wychowywał się, kształcił, umacniał w wyobrażeniach, uczuciach i pojęciach systemu rządu konstytucyjnego. System ten stał się polityczną wiarą jego. Nic dziwnego, że w pierwszym tygodniu rewolucyi marcowéj stronnictwo konstytucyjne tak było silne, że stawiło czoło demokracyi, wstrzymało ruch radykalny, okrzyczane za wsteczne, utrzymało porządek i przygotowało dni listopadowe i ministerstwo Brandenburga i Manteuffla. Konstytucyonaliści ujrzeli się u celu swoich życzeń. — W swych ręku spodziewali się zatrzymać wodze rządu. Powoli zmieniał się stan rzeczy. Sprawa niemiecka, któréj się silnie trzymali, rzuciła ich na pole polityki zewnętrznéj i podkopała im stanowisko w polityce wewnętrznéj. Stronnictwo ultra pruskie wzięło górę. Dziś liberaliści konstytucyjni, po 30tu z górą latach nauki, doświadczenia i życzeń, stają tam gdzie stali w 1847 r., przymuszeni na nowo nierówną walkę rozpoczynać, mówię, nierówną, bo i rząd, doświadczeniem wyuczony, silniéj przyciągnął wodze, a poparty i niejako usprawiedliwiony położeniem Europy, z stanowiska politycznego rygoru zeprzeć się nie da.

Już umilkła opozycya nad Renem — umilkła przynajmniéj w naczelnym swym organie, *Gazecie Kolońskiéj*, która słowami: „Vera loqui timeo, dedignor dicere falsa"! zawiesza polemikę swą przeciw rządowi, obawiając się zagrożonego i sobie losu *Gazety Trewirskiéj*. Toż samo czeka inne opozycyjne gazety kraju. Chwila stanowcza przybliża się widocznie. Cała opozycya zbierze się raz jeszcze w przyszłym sejmie. Trudno będzie uniknąć katastrofy. Ludzie w pojęciach konstytucyjnych zestarzali, nieustąpią bez boju z pola. „Hodie mihi, cras tibi" przepowiadała konstytucyonalistom opozycya demokratyczna w rozwiązanym sejmie 1849 r. Dziś przestroga ta zapóźna. „Vae victis!" wisi nad głowami członków przyszłego sejmu, i jeżli się nie umiarkują, spaść może na nich rozkaz rozwiązania, nim się mandaty ich skończą.

Co się tyczy Poznańskiego prowincyonalnego sejmu, niewątpię, że posłowie polscy wszyscy się stawią. Sejm prowincyalny daje przynajmniéj możność Księstwu dopominania się o miejscowe swe prawa i interesa. Niemyślę także, aby rząd w składzie sejmu Poznańskiego, co do liczby członków prawem przepisanéj, zaprowadzał w ostatniéj chwili jakowe zmiany, których się obawiają. Byłoby to wywoływać samochcąc opozycyą, zastósowywujących się dobrowolnie do reskryptów ministeryalnych. Po przykrém i zawodném doświadczeniu, którego Polacy równie od stronnictwa demokratycznego jak konstytucyjnego doznali, rządowi nietrudnoby było zobowiązać sobie zawiedzionych, gdyby Księstwu nareszcie sprawiedliwość była wymierzoną. Stronnictwom rzeczonym niebędzie się podobał skory udział Polaków w prowincyonalnym sejmie, i zapewne nowemi z tego względu napastować ich będą wyrzutami. Posłowie mało na to zważać powinni. Niemasz solidarności zasad z tymi, którzy sprawiedliwość znają tylko dla siebie. Zresztą dzisiejsza konstytucya nic dla Księstwa niezapewnia. W sejmie połączonym Księstwo było przynajmniéj jednostką, dziś jest zerem. Nikt nie obstaje za prawem, chociażby najliberalniejszém, które go zpod prawa wyjmuje. Do walki o zasady niemasz dziś pola. Posłom Księstwa dałbym nieuprzedzoną radę, aby przedewszystkiém miejscowe prawa, stosunki, interesa mieli na pieczy.

Turyn 23 sierpnia.

≐ Cisza polityczna, w któréj tu żyjemy, zostawia rządowi więcéj czasu i pola do myślenia o interesach materyalnych kraju. Stolica od kilku lat znacznie powiększona i upiękniona, przeistacza się w téj chwili na wielu punktach z korzyścią dla oka, dla sztuki i dla wygody. Na prowincyach ten sam ruch budowniczy. Drogi publiczne zajmują także tu i owdzie tysiące rąk. O budowie kolei żelaznéj do *Lago-maggiore* mówią coraz głośniéj.

Il Risorgimento we wczorajszym swym numerze przypisuje ten wzrost sił żywotnych w kraju systematowi politycznemu rządu; utrzymuje zarazem, że ten system oparty na wolności dla interesów materyalnych, powinien pozostać wiernym swéj zasadzie i dla interesów moralno-intelektualnych. Edukacya publiczna, która dotychczas była prawie zupełnie w ręku rządu, powinna podług tego dziennika przypuścić konkurencyą prywatną, czyli wolność. Kwestya ta zajmuje tu mocno umysły i będzie zapewne przedmiotem gruntownéj dyskusyi w parlamencie.

W negocyacyach z Rzymem nic nowego. Policya tutejsza zaczyna występować ostro w nadzorze wychodźców politycznych. Uprzedziłem was dawniéj o téj koncesyi dla rządów sąsiednich.

Przegląd Polityczny.

D. 23 sierp. nastąpiło na zamku Hohenzollern złożenie królowi pruskiemu hołdu z nowo nabytych na mocy familijnego układu księstw Hechingen i Sigmaringen. Prusy zyskały na południu Niemiec stanowisko, mogące im w potrzebie ważne wyświadczyć przysługi. Król w mowie swojéj przy téj sposobności oświadczył, iż nigdy ręką po obcą posiadłość niesiągnął!

Rada stanu ma być wkrótce w Prusach przywróconą, czyli raczéj rozpocząć zawieszone czynności, gdyż, jak urzędowe dzienniki utrzymują, nigdy takowa zniesioną niebyła.

Zapowiedziane na d. 21 b. m. posiedzenie Bundestagu nieprzyszło do skutku, z powodu nieobecności jednych, słabości drugich pełnomocników, a wreszcie nienadejścia innym żądanych instrukcyj od rządów swoich. Na posiedzeniu tém rozbieranym miał być wspólny wniosek Austryi i Prus pod względem właściwości Bundestagu do mięszania się w konstytucyjne ustawy państw pojedynczych. Przedmiot ten natrafi na wielkie przeszkody; państwa pomniejsze niezechcą utracić przezeń swéj niezawisłości; dla zadosyć jednak uczynienia wymaganiom Bundestagu, czynią wszystko co w mocy ich leży, jako np. wydają rozporządzenia ograniczające wolność druku, prawo zgromadzania się, stowarzyszania itp.

Wieści o zebraniu armii pod Frankfurtem najmocniéj są zaprzeczane w organach półurzędowych.

Hanowerski poseł przy Rzeszy p. Schele miał się poróżnić z ministeryum p. Münchhausena, z powodu podań szlachty hanowerskiéj do Bundestagu i kwestyi sejmów prowincyonalnych, i oświadczył, iż niemoże stawać w Bundestagu w obronie systemu rządu swojego. P. Schele pamiętny jest ze zniesienia konstytucyi hanowerskiéj po wstąpieniu na tron Ernesta-Augusta.

— Wiadomości z dzienników francuskich dzisiejszych, są niemal żadne. Chodziła pogłoska o usunięciu się jenerała Randon, ale niemożemy znaleść przyczyny, któraby ją mogła usprawiedliwić. O kandydatach na prezydenta chwilowe milczenie.

Otwarte zostały posiedzenia rad departamentowych. Rząd rozstawił czaty, aby jak najwięcéj rad do rewizyjnéj sieci napędzić, a dzienniki półurzędowe ostrzegają, że urzędnicy, nie popierający dość energicznie reelekcyi prezydenta zostaną oddaleni. Słusznie więc wnosi *Pressa*, że bez wątpienia mało rad potrafi się obronić naleganiu prefektów, i że znaczna większość objawi życzenie rewizyi. Takie życzenie na mocy §fu 14go prawa z roku 1833 jest nic nieznaczące, rząd winien jest potępić je jak potępił wotum przeciw rewizyi w dep. Limôges, ponieważ kwestya rewizyi nie należy do atrybucyi rad departamentowych. Co dla jednéj rady jest prawem, dla drugiéj musi niém być także.

Wiedeń 28 sierpnia. Ogłoszony dzisiaj traktat między rządem austryackim a bawarskim, o połączenie tych dwóch państw kolejami żelaznemi, obowiązuje Bawaryę do poprowadzenia drogi żelaznéj z Monachium przez Rosenheim do austryackiéj granicy pod Kufsteinem; Austrya zaś do bezpośredniego połączenia z nią kolei salzburskiéj, mającéj się zetknąć pod Bruch nad Murą z główną austryacką koleją, tudzież do założenia kolei od granicy pod Kufszteinem do Insbruku. Bawarya obowiązuje się wykończyć linie swoje najdaléj do d. 1 marca 1856 roku, Austrya zaś równocześnie otworzyć linie do Salzburga i Innsbruku, — dalszą zaś drogę, aż do Bruck ukończyć do d. 1 marca 1858 roku. Bawarya obowiązuje się nakoniec ukończoną już po części koléj z Frankfurtu nad Menem przedłużyć do granicy Wyższéj Austryi, rząd zaś austryacki koléj tę połączy z Lińcem, a następnie z Wiedniem. Nadto Austrya obowiązuje się do roku 1858 ukończyć drogę żelazną z Werony do Botzen, i przygotować połączenie jéj z Innsbrukiem.

— Zaprzysiężenie ministrów, w myśl ostatnich dekretów Cesarskich, nastąpić ma, skoro tylko J. C. Mość wróci z podróży. Książę Schwarzenberg wczoraj odjechał za Cesarzem do Ischl, przesławszy dniem wprzód do wszystkich c. k. missyj za granicą okólnik zawiadamiający je o wydanych na dniu 20 b. m. najwyższych dekretach.

— Jenerał kawaleryi książę Saxe-Koburg-Gotha-Kohary umarł wczoraj w pałacu swoim na Wiedeniu.

— Podróżni z Węgier zapewniają, że w Grosswardein w skutku ostatniego wylewu około 400 domów zapadło się.

FRANCYA.

Paryż 24 sierpnia. Dzienniki podają dzisiaj wiadomości o zebraniu się prasy republikanckiéj. Z delegowanymi *Pressy*, *Nationala*, *Evénement*, *Republique* połączyli się delegowani *Voix du Proscrit*. Zastanawiano się szczególniéj nad sposobem wyboru kandydata do prezydentury. Reprezentanci *Voix du Proscrit* chcieli, aby niedomagać się upoważnienia na zebranie od ministra spraw wewn., bo, jak mniemali, żądanie upoważnienia byłoby uchybieniem prawu; proponowali więc otworzyć konklawe w Anglii, gdzie prawo stowarzyszenia jest nieograniczone. Mieli się więc delegowani 86 departamentów zebrać w Londynie, na Jersey i tam według żądania *Voix du Peuple* stanowić kolegium wyborcze. Atoli wszyscy redaktorowie jednomyślnie odrzucili ten projekt, nie chciano się poddawać wyborowi pod wpływem i parciem opinii ultra-republikanckiéj; przewidywano że wybór dokonany za granicą mało znajdzie echa po przedmieściach, warsztatach i wioskach, gdzie duch narodowy dochował się w całości; postanowiono nakoniec poddać się formalnościom i konklave zwołać do Paryża. Redaktorowie *Voix du Peuple* upierali się, że dla zasady trzeba się nawet dać zabić; ale p. Girardin im odpowiedział że szkoda, iż niewyznawali téj opinii w d. 13 czerwca 1849. Nadto p. Girardin powstawał przeciw samejże instytucyi konklave, do któréj wchodzi wiele żywiołów ruchomych, zabierając miejsce stałym i umiarkowanym, jak to się pokazało przy zeszłorocznéj delegacyi. Zaczęto się więc naradzać nad innym sposobem wyboru, lecz kwestyi nieroztrzygnięto, choć stało się widoczném iż republikanie rozsądni i umiarkowani wzięli górę.

Od kilku dni dzienniki przepełnione są skargami na niesprawiedliwość w procesach drukowych. P. Girardin zobowiązał się kwestyą tę rozwinąć natychmiast po zebraniu Izby, z mownicy. Przewidując to pan Rouher i obawiając się aby Zgromadzenie nie potępiło jego faworów dla dzienników niekonstytucyjnych, kazał ułożyć wykaz procesów spowodowanych jedynie napaścią na instytucye republikanckie z dołączeniem wzmianki o wypadku procesu. Chciał on tém udowodnić, że przysięgli prawie zawsze napaści te uwalniali. Lecz czyliż ten lub ów wyrok przysięgłych (którzy mówiąc nawiasowo nie zawsze potępiali republikanckie dzienniki) może uwolnić ministra sprawiedliwości od dopełnienia swego obowiązku?

— Artykuł *Bulletin de Paris* wykazuje dosyć wyraźnie, że rząd postanowił usuwać urzędników, którzy niebędą popierać reelekcyi prezydenta. „Mówiono dzisiaj o przemianach, mających nastąpić po prefekturach i pod-prefekturach, zaraz po ukończeniu posiedzeń rad departamentowych. Jeżeli tak jest, to rząd zdaniem naszém słusznie czyni, układając, zmieniając i zastosowując personale głównych urzędników w departamentach, w chwili, kiedy obudzą się namiętności polityczne, poruszone wyborami Izby i prezydenta. W takich krytycznych momentach, trzeba administracyi poświęconéj, energicznéj, rezolutnéj, gotowéj zagrzebać się pod rozwalinami porządku, gdyby demagogia kiedykolwiek mu zagroziła. Trzeba więcéj — trzeba aby w obec takich trudności elekcyjnych, urzędnicy nie składali jak tylko jedną odcień polityczną, nierozłączną od armii administracyjnéj, zbierającéj się pod sztandarem prezydenta Rzeczypospolitéj. Obowiązki ich są trudne, ale są nieuniknione; mogą być nawet przykre, ale niewolno uciec się im bez szwanku na honorze i sumieniu. Dzisiejsza chwila jest czasem energii, czynu, abnegacyi indywidualnéj. Trzeba zapomnieć dawnych sympatyj i dawnych szlachetnych zobowiązań. Dzisiejsi urzędnicy przez charakter swój, postępowanie i zdolności, zasługują na szacunek obywateli i na łaskę rządu. Okażą się ich godniejszemi przez energią, któréj dowiodą w trudnych okolicznościach. Ani wątpić, że przemiany zapowiedziane w administracyi departamentowéj, będą miały na celu ułatwienie ruchu administracyi centralnéj. Kraj mając urzędników poświęconych i energicznych, przejdzie tę chwilę z większém bezpieczeństwem, podobnie jak okręt mniéj przez burzę ucierpi, jeżli nim kierują majtkowie wprawni i jedną myślą złączeni.

Dopiero tak ukonstytuowawszy falangę administracyjną, za świeża zamierza rząd przystąpić do wyborów Izby, ponieważ potrzeba, jak mówią Elizeiści, aby kraj zabrał głos, a konstytucya nie z brania wyprzedzić epoki elekcyjnéj. Wszyscy elizeiści przekonani są, że jeżeli kraj się odezwie, to większość głosów wypadnie z niezmierną przewagą dla Ludwika Napoleona, i ten jest powód, dlaczego ministeryum chce rozpocząć elekcye już w lutym, a dlaczego *la Patrie* domaga się ich w grudniu. Jak słychać, pan de Broglie przełoży Zgromadzeniu projekt w celu przyśpieszenia wyborów.

— *Bulletin de Paris* tak się wyraża o artykule *la Patrie*, o którym tylekroć wspominaliśmy: „Te pomysły wywołają wielki krzyk w stronnictwie anarchicznem i w małym kościołku fałszywych purytanów, lecz gniewy takowe mogą tylko zachęcić *la Patrie*, bo dowodzą, że au-

tor uderzył trafnie i silnie".

Paryż 25 sierpnia. Dzisiaj rozpoczynają się rozprawy rad departamentowych. Artykuł umieszczony w *Bulletin de Paris* był wskazówką, czego rząd oczekuje po prefektach. Z tego powodu *Presse* umieszcza następujące słowa:

„Ktokolwiek należał do rady departamentowéj, wie, iż prefekt siedzi w niéj po prawéj ręce prezydenta i przytomny jest wszystkim deliberacyom. Niemożna mu odmówić głosu, kiedy go żąda; on zaprasza do siebie wszystkich członków rady. Wpływ jego jest rozmaity i liczny. Tak więc, nienależy się spodziewać, aby wiele rad departamentowych naglonych do wydania wotów za rewizyą konstytucyi, uniknęło wpływu administracyjnego i zamknęło się na stanowisku legalném, wytkniętém przez paragraf 14ty prawa z r. 1833, który tak brzmi: *Wszelki akt lub wszelka deliberacya, odnosząca się do przedmiotu nieobjętego legalnie w atrybucyach Rady departamentowéj, jest żadna i niema żadnego znaczenia.* Rzecz oczywista, że rewizya konstytucyi nie należy do przedmiotów objętych w atrybucyach Rad departamentowych. Lecz nic to nieznaczy; prawo we Francyi niejest tém, czém jest w Anglii, gdzie obowiązuje zarówno rządzonych i rządzców. Prawo we Francyi obowiązuje tylko rządzonych; zdaje się nawet, że administratorowie z przyjemnością unikają wykonania go. Zdarzy się słyszeć ministrów i urzędników mówiących pompatycznie, że we Francyi naród niema uszanowania dla prawa. Czemuż ci panowie sami niedają przykładu.?

„W dniu 7 sierpnia p. Leon Fauchér powiedział: Zdaje mi się, że skoro mówię o prawach, to mówię o prawach Rzeczypospolitéj. Jakiż to jest rząd, któremu wszyscy ulegamy? Rzeczpospolita. Czyli Rzeczpospolita może żyć inaczéj, jak tylko uszanowaniem dla prawa, jak wszystkie rządy, które przed nim istniały. Skoro się domagam uszanowania praw, czyliż się niedomagam uszanowania Rzeczypospolitéj.? Azaliż potrzebuję czynić wyznanie wiary? Czyli zobowiązawszy się raz, potrzebuję składać przysięgę? Czyż niewiedzą wszyscy, że com raz powiedział, tego dotrzymuję".

„Po tych słowach pana ministra, odzywam się do niego. Sto czterdziesci rad powiatowych objawiło życzenie, którego objawić nie miało prawa. Czyli zrobiłeś pan z temi deliberacyami to, coś uczynił z uchwałą rady powiatowéj w Limôges? czyś je unieważnił tak jak to było twoim obowiązkiem? Bynajmniéj. Przestań więc pan mówić iż szanujesz prawo."

— Nie mamy dziś nic nowego o przyszłych kandydatach. Ciągle toż samo o księciu Joinville ze strony orleanistów, taż sama niedecyzya ze strony legitymistów. Jest wszakże jeden fakt wypływający z kandydatury księcia Joinville, tojest upadek stronnictwa popierającego *złączenie* obu linij burbońskich. Ten upadek zasmucił głęboko najcelniejszego propagatora pana Molé, który wbrew zwyczajowi nie pojechał do Claremont na uroczystość żałobną śmierci Ludwika-Filipa. Za to pojechali inni jak ich nazywają *fuzioniści:* jak p. Guizot, Dumont, Duchâtel; a z odcienia Thiersa, chociaż on sam odbywa filozoficzne pielgrzymki po Cauterets, udało się wielu orleanistów nieprzyjaznych *połączeniu* jak pan Lasteyrie i inni. Nie brak na komentarzach téj uroczystości, która nam się wydaje, zupełnie familijną. Najpewniejsza jest, że po żałobnéj ceremonii w Londynie goście rozjadą się a domowi udadzą się do Claremont.

— Rozeszła się wieść, że jenerał Randon minister wojny podał się do dymissyi. Niesłyszeliśmy o żadnym wypadku, któryby usprawiedliwiał tę pogłoskę.

TURCYA.

Pan Lamartine taki skreśla portret sułtana Abdul-Medjida.

„Sułtan Abdul-Medjid jest to młodzieniec 26 do 27 lat, wyrazu nieco nad wiek dojrzałego; postawa wyniosła, gibka, elegancka i wdzięczna. Głowę nosi z tą szlachetnością, którą podziwiamy w statuach greckich, a która przedłuża kark i nadaje formę owalną figurze. Rysy jego regularne i słodkie, czoło wysokie, oczy błękitne, brwi łuczaste, jako w plemionach kaukazkich, usta nieco otwarte; broda, ta podstawa charakteru w twarzy człowieka silna i mocno przytwierdzona. Ogólny obraz szlachetny nieco dumny, ale przejęty uczuciem spokojnéj wyższości, która nie tyle chce imponować, jak każe się kochać. W spojrzeniu nieco młodzieńczéj nieśmiałości, w rysach nieco błędnéj melancholii, w postawie nieco zmęczenia, jak u człowieka, który cierpiał lub myślał zawcześnie. Uderzającą jest ta powaga i ten wyraz jego twarzy, jakoby człowieka, który nosi na sobie ciężar wielki, bo naród. Zupełny brak lekkości i młodzieńczych objawów fizionomii. Jest-to więcéj statua młodego arcykapłana, niż młodego monarchy. Taki jest obraz Abdul-Medjida, takby go skreślił jaki Van Dyck, gdyby żył za naszych czasów, takby był udał niezawodnie Don Karlosa, przygnębionego ponurym cieniem Filipa II i zasmuconego przeczuciem. Widok jego twarzy rozrzewnia i nasuwa myśl: oto człowiek zmuszony do władzy najwyższéj; młody, piękny, potężny, może będzie wielkim, ale nigdy wolnym, nigdy szczęśliwym i bez trosków. Trzeba go kochać i czuć żal nad nim, bo obok swéj wielkości pojmuje on swę odpowiedzialność. Każdemu w jego kraju wolno być młodym, jego wyjąwszy z kolebki wzięto go na tron. Ubiór jego prosty, skromny, poważny, a mimo to imponujący, jako osoba. Ciemna sukienna tunika spada aż do kolan bez fałdów, szyja goła, szerokie spodnie płócienne spadają na czarne buty. Szabla bez ozdób. Dosyć jego czoła, aby go podnieść nad tłum.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 sierpnia. *Berneńska Gazeta* pisze co następuje: „Daj djabłu palec, on chwyci za pięść." I nam tak się dzieje z djabłem konspiracyjnym. Zaledwie ochłonęliśmy z przestrachu przed nowym wybuchem we Włoszech, a już odzywa się jego polski współbrat. Oddawna tu przebąkiwano o odkrytych nad Wisłą spiskach, i każdy wyobrażał sobie tak lub owak owe rewolucyjne widmo, aż teraz przybrało postać ludzką w osobie hrabiego P. i 40 sprzysiężonéj szlachty, których świeżo uwięziono."

Zapisujemy tę bajeczkę do kroniki, jako dalszy ciąg tego rodzaju informacyj w gazetach zagranicznych o nas podawanych, a mogących kiedyś posłużyć za źródło do historyi spółczesnéj.

— Królowa angielska w Osborne-House przyjmowała odwiedziny trzech dam chińskich, w kostiumach narodowych; książę Albert oprowadzał je po parku, oranżeryach, i okazywał im wszystkie ciekawości miejscowe.

— Wystawcy mogą odbierać swe przedmioty z gmachu kryształowego od dnia 15go września; w tym dniu przysięgli złożą swe sprawozdania; o uroczystości zamknięcia nic jeszcze nie postanowiono; z powodu jednak wielkiéj liczby udział mających, rozdawanie nagród publicznie nastąpić nie może. Oprócz medalów za nagrodę, rozdawać mają także medale pamiątkowe, świadectwa, książki wszystkim, którzy tylko jaki bądź udział mieli w wystawie.

— Mennica paryzka od 1 stycznia r. b. wybiła przeszło za 200 milionów franków sztuk złota; do końca roku summa ta dojdzie do 350 milionów; w tych dniach przywieziono do mennicy złota za 60 milionów.

— Ulica Rivoli po dokończeniu jéj będzie najpiękniejszą z ulic, nie już Paryża, ale wszystkich europejskich stolic, ciągnie się w jednéj prostéj linii 3 kilometry przeszło, (tyleż werst) szeroka 22 metrów; wzdłuż jéj biegu spotykamy Tuileries, Luwr, Palais-Royal, i inne sławne pomniki.

— Opera *Frorok*, Meyerbeera, którą dano w Paryżu pierwszy raz dnia 16go kwietnia 1849 roku, do dnia 14 z. m. była daną razy 100. Opera *Robert-Djabeł* tegoż kompozytora, doczekała się trzechsetnego, a *Hugonoci* dwóchsetnego przedstawienia.

— Już wspomnieliśmy o długoletności niektórych zwierząt; z czynionych w tym względzie spostrzeżeń od lat najdawniejszych, okazał się następujący wypadek: pies i wilk żyją do lat 20; lisy od 14 do 16; koty do 17; zające i króliki od 5 do 8; słonie (jak mówią) lat 400; nosorożce 50; konie czasami dochodzą lat 72, ale zwykle żyją od 25 do 30; osły, jak np. jeden, który zdechł w Wiedniu, lat 104; kruki lat 100; żółw lat 190; baran rzadko przechodzi lat 10, a krowa 15.

Kronika literacka. Nakładem i drukiem S. Orgelbranda przy ulicy Miodowéj N. 496, wyszła nowa powieść J. I Kraszewskiego, pod tytułem: *Stary Sługa* w 2ch tomach. Cena rs. 1 k. 80.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do 28 sierpnia: Dydyńska Zenobia z Rzeszowa. Trembecki Józef, Mazankiewicz Jacek ksiądz proboszcz, Sanguszko Władysław książę, Cetnarowicz Jan z Tarnowa. Dittrich Mikołaj, Skrzyński Ludwik ze Lwowa. Dąbrowski Józef, Gorajski Władysław z Pragi. Walewska Tekla hrabina z Polski. Ostrowski Hilary z Berlina. Glenk Fryderyk, Below Wilhelm z Pruss. Siarczyński Zygmunt, Kielanowski Jan z Aachen.

Wyjechali: Śmiałkowska Felicyanna, Majewski z siostrą, Eder radca apelacyjny, Wipplar Henryka do Lwowa. Janiszewski Aleksander do Stryja. Zubkowska z córką. Brodzki Henryk do Tarnowa. Sokołowski z synem do Sędziszowa. Zieliński Apolinary do Bochni. Schorr Natalia do Jarosławia. Moszczeński Franciszek hrabia, Adamska Barbara, Kulczycki Tomasz z żoną do Wiednia. Sacher Wacław z familią do Salzburk. Rakowska Julia do Berlina. Hohenhau Józef audytor do Ołomuńca. Wodzicki Władysław hrabia, Unger Józef z żoną do Wrocławia. Skotnicki Maksymilian, Plater Izabella hrabina z 3 córkami, Iwaszkiewicz Jan, Segen Fadei do Warszawy. Glińska Rozalia z córką do Polski. Stecki Ludwik hrabia z familią do Karlsbadu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 29 sierpnia. Po kilkodniowéj pogodzie, przez cały dzień mieliśmy słotę. Dowóz na dzisiejszym targu był średni; pytano się nieco więcéj o pszenicę i żyto, ale ceny pozostały niezmienne. Sprzedano żyta do 300 korcy po $5\frac{1}{4}$ do $5\frac{1}{2}$, pszenicę do 200 korcy po $7\frac{1}{2}$—8, a za dobry. suchy towar $8\frac{1}{2}$ złr. Jęczmienia było bardzo mało na targu, płacono też za niego lepiéj. Sprzedano do 80 korcy po $3\frac{3}{4}$ do 4 i $4\frac{1}{4}$ złr. Owsa mało widzieliśmy, cena jego niezmieniła się. Zdaje się, iż w tym roku największy będzie odchód do okolic górskich, gdzie plon w słomę wprawdzie bogaty ale w ziarno ubogi.

Ceny wełny w téj chwili są nominalne, żądania o nią są małe; można dostać z łatwością cetnar wied. po 90—110 złr. Pytają się dużo o okowitę, która idzie w górę; obecnie płacą za nią $18\frac{3}{4}$—19 złr. (za towar pruski). Ponieważ zbiór ziemniaków zdaje się być bardzo lichy, nikt nie chce sprzedawać na odstawę. Dawne zapasy wyczerpały się.

Mały handel jest z nasieniami olejnemi, ceny też liche. Za zimowy rzepak żądają $7\frac{1}{4}$—$7\frac{1}{2}$, letniego sprzedano nieco w tym tygodniu po $5\frac{1}{2}$—6. Dużo jest kupców na miód; według wiadomości ze Lwowa i Tarnopola tegoroczny podbior wypadł bardzo niepomyślnie z powodu niepogody. Sprzedano go nieco w tym tygodniu po $21\frac{1}{2}$—$22\frac{3}{4}$ (miód podolski) i $19\frac{1}{4}$—$19\frac{1}{2}$ złr. (miód węgierski). Znaczny jest także handel woskiem i ceny są stałe. Płacą obecnie po 102—$103\frac{1}{2}$ złr.

— Według wiadomości z Pilzna, żniwa w tamtych okolicach zupełnie już ukończone pokazały się dosyć dobrze; lecz plon byłby nierównie bogatszy, gdyby słota w czasie żniw zdarzona i wylew rzék, wielkiéj szkody nie zrządziły. Plon dobry jest pod względem wymłotu, mianowicie przenica i żyto, po części jęczmień. Jakto zwykle w mokrych latach się przytrafia, w całéj Galicyi owies udał się przewybornie, co tém pożądańsze, że pierwszy pokos niebył osobliwy, a tak pasza znacznie zdrożała. Zaraza na kartofle w nizinach i nadrzeczach dosyć powszechna. Rzepaku obrodziło się mało, w naszéj okolicy podrożał, chociaż gdzie indziéj tanieje; dotąd nie ma na niego handlu. Wszystkie wiadomości z Bochni, Tarnowa, Przemyśla, Jarosławia, Lwowa, Tarnopola i Czerniowiec zgadzają się, iż wielkiego żądania na zboże nie ma, jakoż od początku tego miesiąca w całéj Galicyi ceny chwiać się poczęły.

— Na ołomuniecki targ przedwczorajszy przypędzono bydła galicyjskiego sztuk 264, kiedy w przeszłym tygodniu nie więcéj jak 140. Choć gatunek był rozmaity, odeszło wszystko tak, że o godzinie 10éj rano już żadnéj sztuki na placu nie było. W drodze sprzedano galicyjskiego bydła sztuk 1449 do Wiednia, gdzie wszystkiego bydła znajdowało się w tym tygodniu na placu 2300 szt. Cena zeszłotygodniowa utrzymała się, od 55—57 złr. w. w. za cetnar. W przyszłym tygodniu spodziewają się przypędu z Galicyi 1500 sztuk.

— Na Szląsku czas jest w ogólności piękny, chociaż nie tak stały jak w pierwszych tygodniach tego miesiąca. Dowóz dotychczas ciągle bywa mały, ale też nie ma i ochoty do kupowania prócz na żyto. Biała pszenica na wczorajszym targu 52—56 sgr., żółta 51—$54\frac{1}{2}$, żyto 39—43 sgr., jęczmień 26—29, owies 21—23 sgr. Na koniczynę mało jest obecnie kupców, bo z Czech można sprowadzić jéj podostatkiem, za białą płacono 5—$10\frac{1}{2}$, bardzo piękną $11\frac{1}{2}$, czerwoną 7—$10\frac{1}{2}$ tal. Ożywia się handel nasion olejnych, rzepak piękny 68—74 do 75, letni do 58 sgr. Również słaby jest handel okowitą, niestoi wszelako niżéj $7\frac{1}{2}$ tal.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 29 sierpnia.* Metaliki 5-proc. $96\frac{1}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{1}{16}$.— Metaliki 4-proc. $74\frac{3}{4}$.— 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{3}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. 58.— 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $308\frac{1}{8}$. 300.— Augsburg $120\frac{3}{8}$.— Londyn 11 $50\frac{1}{2}$ kr.— Paryz $141\frac{1}{2}$.— Akcye Bankowe 1239. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1520.

Kurs krakowski z dnia 30 sierpnia. Banknoty $90\frac{2}{3}$.— Polskie papiery —.— Pruski kurant $106\frac{1}{2}$.— Imperyały ros. 35 gr. —. Ruble srebrne $101\frac{2}{3}$. Dukaty 20 złp. 9 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $100\frac{3}{4}$. — Listy zastaw. galic. z kup. dają $87\frac{1}{2}$ żądają 88.— Cwanc. stare $106\frac{3}{4}$ nowe $107\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski z d. 27 sierpnia. Dukat holen. 5 złr. 28 kr. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 32 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 51 kr.— Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 21 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 28go sierpnia.— Metaliki $96\frac{3}{8}$.— Nowa pożyczka $84\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1238.— Akcye Kolei żelazn. $151\frac{3}{4}$.— Agio od złota $25\frac{1}{2}$, od srebra $20\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 28 sierpnia. Banknoty austryackie $85\frac{2}{3}$.— Polski kurant $94\frac{2}{3}$.— Listy zastawne Królest. Pols. nowe i dawne $95\frac{7}{12}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $84\frac{1}{4}$.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 15231. RADA MIASTA KRAKOWA. [196]

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, iż na d. 22 września r. b. o godzinie 10 z rana w gmachu pod L. 125 w ulicy Kanonnéj w Radzie Miejskiéj w Wydziale Administracyi i Skarbu odbędzie się licytacya na wypuszczenie w trzech-letnią dzierżawę poczynając od 1 stycznia 1852 r. użytku z paszy bydła na błoniach miejskich. Licytacya rozpocznie się in plus od kwoty złr. 152 kr. 30 m. c. tytułem czynszu rocznego. Chęć licytowania mający, złożą na vadium kwotę złr. 76 kr. 15. Bliższe warunki dzierżawy w biórach Wydziału Administracyi i Skarbu w godzinach kancellaryjnych przejrzanemi być mogą.

Kraków dnia 25 sierpnia 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

[177] **OBWIESZCZENIE.** (3)

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu wezwania reskryptem c. k. Trybunału z d. 18 czerwca 1851 r. do Nru 1402 wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała pod l. 104, w Gminie X. w mieście Żydowskiem położona, do współwłaścicieli starz. Jakóba Lernet i Lejbla Bertyk należąca; na wschód z przecznicą wiodącą do miasta Żydowskiego; od południa z ulicą Ciemną; od zachodu z realnością Nr 105; a odpółnocy z realnością Nr 103 w przecznicy stojącą i w części z kierkowem przyległym granicząca. W myśl uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 roku zapadłéj przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale sprzedaną zostanie, pod następującemi warunkami:

1. Cena szacunkowa pomienionéj realności według oszacowania przez w sztuce biegłych ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 842 gr. 29, z możnością zniżenia jéj w braku licytantów na 3im terminie do $\frac{2}{3}$ części, tj. do summy złp. 562.

2. Chęć przeto licytowania mający, złoży na vadium $\frac{1}{10}$ część oznaczonego szacunku, tojest summę złp. 84 gr. 9.

3. Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowi przypadające zapłaci, złoży w dni 10 po odbyciu licytacyi do depozytu sądowego, dla zabezpieczenia summ skarbowych i instytutowych, a drugą połowę na skutek klasyfikacyi z procentem po 5% za asygnacyami sądowemi wypłaci komu należeć będzie.

4. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu o $\frac{1}{8}$ część wylicytowanego szacunku więcéj zaofiarował obowiązany będzie takową wraz z vadium do depozytu sądowego złożyć i dopełnić formalności prawem przepisanéj.

5. Niedopełniający powyższych warunków, utraci vadium i nowa licytacya na koszt i stratę zawodnego nabywcy przedsięwziętą zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

1 na dzień 31 październ.
2 „ 28 listopada } 1851 r.
3 „ 30 grudnia

Kraków d. 7 sierpnia 1851 r.

Librowski.

Sprostowanie.

W Nrze 198 z dnia 29 sierpnia w artykule o żniwiarkach w wierszu 7 od końca artykułu, zamiast *system Kucha* czytaj *system ruchu.*— W tymże Nrze w Kronice miejscowéj w wierszu 11 zamiast *wiejskich salonów* czytaj *wielkich salonów.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
29	2	27" 0'". 850	+ 10° 2	4'" 34	wsch. słaby	pochmurno	deszcz		
„	10	„ 0 079	+ 9 2	4 12	pn. wsch. śred.	„	„	+ 10° 7	+ 9° 2
30	6	„ 0 802	+ 8 0	3 73	zachod. słaby	„	w nocy deszcz		

W DRUKARNI CZASU.